

Przy okazji czterdziestych urodzin Francesco Totti udzielił wywiadu dla Roma TV.

W meczu Torino - Roma zdobyłeś 250 gola w Serie A. Nie żartowałeś, gdy mówiłeś, że chciałbyś dogonić Pioletę...

- Czasami żartuję, czasami nie. Jednak powiedzmy, że to jeden z moich celów, choć wiem, że praktycznie niemożliwym będzie go osiągnąć. Jednak, jak zawsze mówiłem, ważniejsze od celów osobistych są inne cele, zespołowe: postaramy się wygrać wszystkie mecze, wszyscy razem. Osobiste cele trzeba odłożyć na bok.

Z Torino zrobiliście krok w tył... co poszło nie tak?

- Nie zrobiliśmy wszystkiego tego, o co prosił trener. Jechaliśmy pewni do Turynu, pewni wygrania i rozegrania naszego meczu, jak często się dzieje. Coś jednak nie poszło najlepiej i niestety zrobiliśmy mały krok wstecz. Jesteśmy jednak nadal przekonani, że możemy podnieść głowę.

Sezon zaczął się od wzlotów i upadków: czego zabrakło do tej pory drużynie?

- Zabrakło regularności wyników, zabrakło chęci do pokazania, że zespół jest gotowy do osiągnięcia wielkich celów, ale, po trosze z naszej winy, po trosze z powodu pecha, po trosze z powodu małych epizodów, nie udało nam się jeszcze uzyskać tego, czego chcieliśmy od początku. Zespół chce jednak zareagować i wznieść zespół na najwyższy poziom.

Zespół jest jednak czwarty: za wcześnie jest wydawać ostateczne osądy?

- Każdy ma prawo myśleć i mówić co chce, jednak co innego jest robić to w kwietniu, co innego we wrześniu. Po sześciu kolejkach wszystko jest otwarte i może się zdarzyć remis czy porażka. Jak powiedziałem wcześniej, jeśli znajdziemy zespołową regularności, jesteśmy blisko Juve i Napoli.

Pytano ciebie o to milion razy, jaki jest sekret twojej sportowej długowieczności?

- Pasja jest najlepszą odpowiedzią, gdyż za nią kryje się wszystko. Jeśli jesteś w stanie dobrze się prowadzić, tak jak ja, wówczas wiek nie ma znaczenia. Jeśli jesteś wspierany przez grupę, która pomaga ci w osiągnięciu twojego potencjału, jest jeszcze łatwiej. Moim szczęściem jest to, że zawsze wiodłem spokojne i profesjonalne życie. Normalnym jest, że czasami zdarzyło się wyjść w nocy również mi. Życie jest tylko jedno i trzeba też się bawić, gdyż to pozwala również czuć się dobrze na boisku i poza nim. Gdy masz rodzinę, która ci pomaga, wracasz do domu i widzisz dzieci i żonę, którzy są szczęśliwi, dajesz z siebie jeszcze trochę więcej niż inni.

Chciałbyś, żeby Cristian był piłkarzem do 40 roku życia?

- Z jednej strony życzę mu wszystkiego najlepszego, gdyż widzę, że bawi się tym w tym momencie, jest zakochany w piłce, zawsze ma piłkę przy nodze, na boisku i poza nim. Zmienił się bardzo w porównaniu do okresu sprzed dwóch lub trzech lat. Z drugiej strony nie życzę mu tego, gdyż nie jest mu łatwo nosić na plecach takiego nazwiska, za każdym razem porównują go do mnie i biorą za odniesienie ojca. Nie daje mi to spokoju, gdyż, szczerze mówiąc, wiem, co się może zdarzyć.

Myślisz o sobie, gdy byłeś mały, gdy patrzysz na niego?

- W niektórych chwilach widzę w nim siebie, choć byłeś od niego lepszy w jego wieku [śmiejch - dod.red.]. Ma jednak margines na poprawę. To nie tak, że nie powinien tego słuchać. Tak jak robił mój ojciec ze mną, nigdy mnie nie chwalił. Zawsze będę mu tak mówił, gdyż tak zostałem wychowany.

Gdy byłeś mały myślałeś kiedykolwiek o grze do 40-ki?

- Nigdy nie myślałem o dojściu do 40-ki i gry na tym poziomie, zawsze w tych samych barwach, z opaską kapitana i numerem "10". To marzenie, które miałem jako dziecko, ale nie wszystkie marzenia się spełniają. Udało mi się i będę się tym cieszył do samego końca.

Jest go, który chciałbyś zdobyć w tym sezonie?

- Mam nadzieję strzelić go w finale Ligi Europy.

Gdybyś miał wybrać prezent na twoje 40 lat?

- Zabrałbym sobie 10 lat... to bardzo dużo, eh... Jeśli pomyślę, lata 30-35 są najpiękniejsze i najważniejsze dla piłkarza.

Miłość kibiców do ciebie nigdy nie zmaląła. Masz dla nich przesłanie?

- Nigdy się nie skończy moja miłość dla kibiców Romy, również gdy zawieszę buty na kołku, zostanie we mnie, cokolwiek i gdziekolwiek będę robił. Będą prawdopodobnie zmęczeni słuchaniem całej czasu tych samych zdań i słów z mojej strony. To przesłanie dla braci, kibiców, gdyż ja jestem kibicem Romy i wiem jak bardzo kochają ten zespół i te barwy. Gdy wychodzę na boisko staram się dać im coś więcej, aby byli zadowoleni i szczęśliwi. Wiem, że tydzień jest długi i gdy wygrywa Roma staje się łatwiejszy. Mam nadzieję, że będą mogli mnie oglądać jeszcze przez trochę czasu.

Autor: abruzzo